

kongresu sanatorium ludowe w Allandzie, przeznaczone dla chorych w pierwszym stadium gruźlicy. Położone w odległości czterech mil od Wiednia, wśród lasów świerkowych na wyżynie, ma jak najlepsze warunki, aby celom swym odpowiedzieć. Warunki przyrodzone wspiera tam znakomite urządzenie wewnętrzne i doskonała metoda leczenia. To też sukcesy dotychczasowe są wprost zadziwiające.

Szczególną zaś należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż jest to pierwsze sanatorium ludowe,

W zwalczaniu gruźlicy najskuteczniejszym środkiem jest profilaktyzm t. j. zapobieganie chorobie przez higieniczne życie. A więc szerokie ustawodawstwo ochronne dla robotników, podniesienie higieny miast i pomieszek, a wreszcie znaczne pomnożenie sanatoriów i utrzymywanie ich przez państwo, kraj i gminy tak, aby biedny chory miał prawo do bezpłatnego leczenia — oto drogi, którymi pójść musimy, chcąc uniknąć zgubnych skutków tej strasznej zarazy.

P. Ignacy Nikorowicz, człowiek młody, elegancki, ogromnie ułożny i uprzedząco grzeczny, znany jest w szerokich kołach Lwowa, Krakowa i Warszawy, gdyż w każdym z tych miast przebywał dłuższy czas. Zwłaszcza we Lwowie, gdzie przez szereg lat pracował w dziennikarstwie. Wszędzie zostawił po sobie pamięć jak najlepszą, wszędzie dużo przyjaciół, a nigdzie wrogów.

Sukces odniesiony dotychczasowymi występami młodego autora na scenie, zachęci go niewątpliwie do dalszych prób na tem polu.



**Nowa komedia polska:** Ignacy Nikorowicz.

dostępne dla całkiem nawet niezamożnych sfer, zwłaszcza dla robotników.

Na kongresie był polski świat lekarski bardzo słabo reprezentowany. Był tylko prof. dr. Bujwid z Krakowa. W interwiewie z naszym korespondentem wyraził się prof. Bujwid z wielkim uznaniem o pracach i praktycznym znaczeniu kongresu, dla nas zaś Polaków — mówił dr. Bujwid — którzyśmy nic prawie nie zrobili dla umożliwienia biednym chorym leczenia się w sanatoriach ludowych, pozostaje ogromne pole do pracy. A przecież wystarczyłoby, aby w naszych Karpatach wśród lasów urządzić zwykłe, ale higieniczne chaty dla chorych i otoczyć ich opieką lekarską. Trzeba tylko dobrej chęci i energii!



**Niezwykły romans:** Hr. Henryka Pongraczówna w towarzystwie narzeczonego i jego rodziny.

## Nowa komedia polska.

Teatr krakowski wystawił w ubiegłą sobotę lekką komedię Ignacego Nikorowicza p. t. „Cenzor moralności“. Sztuka ta, oparta na dowcipnym pomysle, opracowana bardzo zręcznie, jest sympatycznym dorobkiem tego działu swojskiej literatury dramatycznej, a zupełnie zasłużone uznanie, z jakim została przez publiczność krakowską przyjęta, rokuje jak najpiękniejszą przyszłość młodemu a utalentowanemu autorowi.

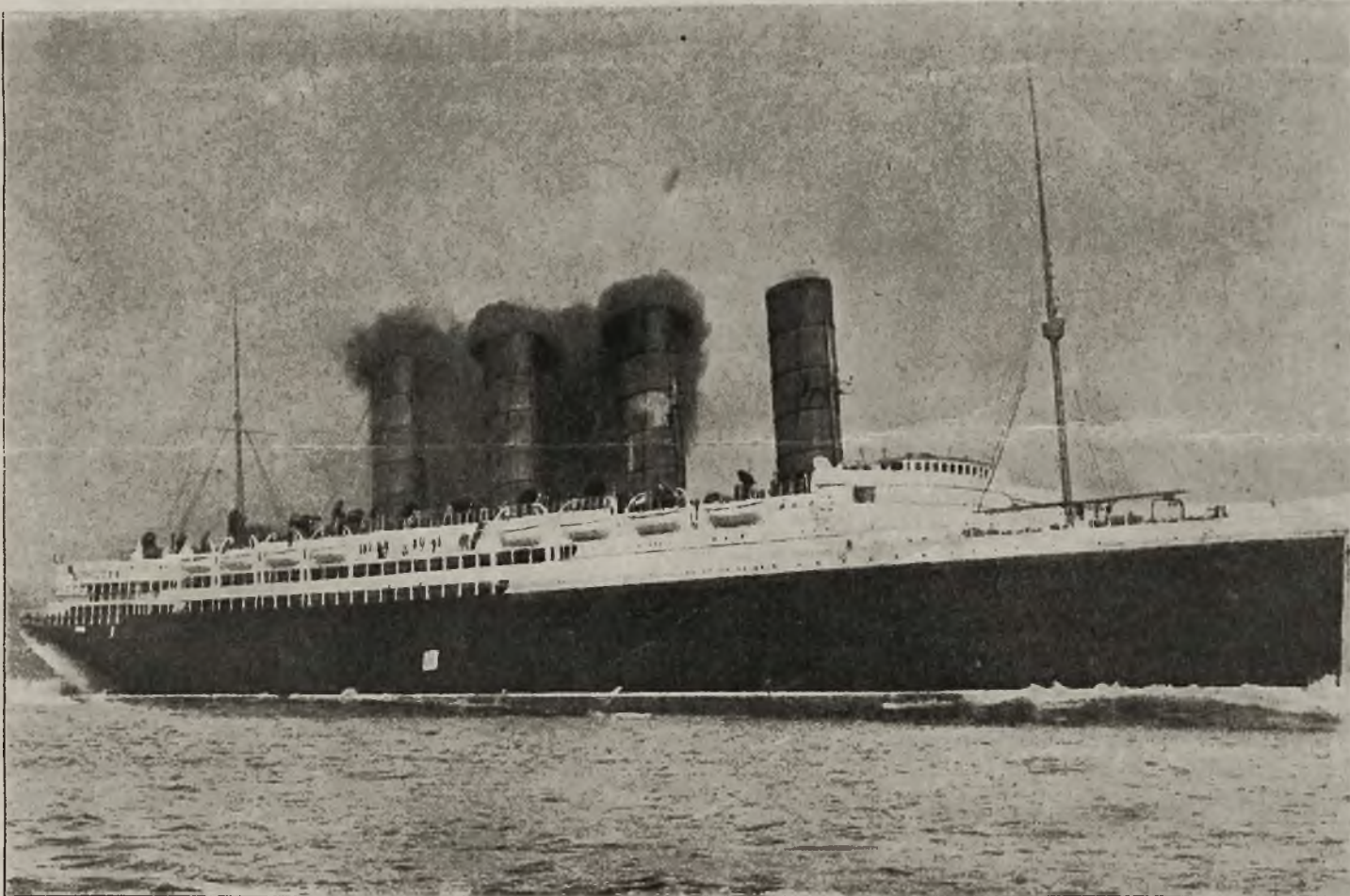
„Cenzor moralności“ nie jest pierworodnym dzieciem muzy pana Ignacego. Nazwisko jego bowiem jako autora dramatycznego znanem jest już z zeszłego roku, gdy teatry warszawski i lwowski grały jego przeróbkę sceniczną powieści Gąsiorowskiego „Pani Walewska“. Ponadto napisał już Nikorowicz dawniej oryginalną komedię pt. „Julia“, która również niebawem ma być wystawiona.

## Wścigi okrętów na oceanie.

Dotychczas powszechnie znaną krainą olbrzymów była Ameryka ze swymi *sky scraperami*, drapaczami nieba. Nawet budują teraz w Nowym Jorku gmach o 47 piętrach; w ostatnich jednak czasach nowemu światu stwarza konkurencję stary świat, w innej atoli dziedziny. Europa buduje nie drapacze nieba, lecz drapacze morza. O ich wielkości może świadczyć to, iż jeden z nich, niemiecki parowiec, „Kaiserin Augusta Victoria“, przywiózł w lipcu bieżącego roku do Ameryki na swym pokładzie 3377 osób; pierwszą klasą jechało 557 osób, drugą — 279, trzecią — 223, międzypokładowych pasażerów było 1324, załogi zaś było 1000 osób.

Morskie drapacze rywalizują między sobą co do szybkości, podczas gdy ziemskie spierają się tylko o wysokość. Pierwszy rekord w tych morskich wścigach zdobyła Anglia, której najszybszy parowiec „Lusitania“ przebył w roku 1893 linię Queenstown-Nowy Jork w 5 dniach, 14 godzinach i 35-ciu minutach. Pobił go niemiecki parowiec „Deutschland“, który na przebycie z Nowego Jorku do Plymouth zużył 5 dni 7 godzin 38 minut. Obecnie Towarzystwo Cunard usiłuje zdobyć pierwszeństwo w tych morskich zapasach i nadzieje swe opiera na olbrzymim parowcu „Lusitania“. Okręt ten, odbywający pierwszą swą podróż, wyjechał z Liverpoolu, rywal zaś jego niemiecki, „Księżniczka Cecylia“ wyruszył w drogę z Southampton; oba zdążyły do Nowego Jorku. Między tymi dwoma parowcami wywiązała się gorąca walka o szybkość, przebieg której gorączkowo śledzono tak w Anglii jak i w Niemczech. Nakoniec po kilkudniowych zapasach pierwsza zawinęła do portu „Lusitania“, zużywając na cały przejazd 127½ godzin, podczas gdy parowiec niemiecki przybył dopiero w kilka godzin później.

„Lusitania“, której fotografie obecnie podajemy Czytelnikom, posiada maszyny o sile 70.000 koni.



**Wścigi okrętów na oceanie:** Angielski parowiec „Lusitania“, jeden z największych i najszybszych okrętów pasażerskich.